

MONIKA KRAJEWSKA

LEGENDA ŚWIĘTEGO WOJCIECHA
I POCZĄTKI BUDOWY STRUKTUR KOŚCIELNYCH
W OCZACH MARCINA KROMERA
ORAZ MARCINA I JOACHIMA BIELSKICH

Europę wczesnośredniowieczną cechował dynamizm rozwoju gospodarczego i ciągle przemiany społeczne oraz kulturalne, mimo iż w IX i w początkach X wieku rozwój ten został przejściowo zahamowany z powodu toczących się walk wewnętrznych oraz obcych najazdów, najpierw Normanów, a w X wieku także Węgrów¹. Na początku X stulecia Księstwo Saskie wysunęło się na czoło państwa wschodniofrankijskiego, które wolno zaczęło przekształcać się w królestwo niemieckie². W środkowowschodniej Europie wciąż wzrastało tempo rozwoju życia gospodarczego zapoczątkowanego już wcześniej, bo na przełomie VII i VIII wieku w niemalże całej Europie³. W wyniku zatem sprzyjających warunków do rozwoju państwa, nowy władca Polski – Mieszko I musiał zatroszczyć się o kształt przyszłego państwa polskiego, tworząc z ziem polskich jednolity organizm państwowy. Warto dodać, iż pod koniec X wieku wszyscy sąsiedzi Polski przyjęli już nową wiarę – chrześcijaństwo. Wzrastające w potęgę państwo niemieckie oraz siła cesarza, od którego uzależnionych było wielu książąt, przyczyniała się do zwiększenia zagrożenia państwa Mieszka I. Sąsiadujące z państwem Polan

Dr MONIKA KRAJEWSKA – Sekretarz Podyplomowych Kwalifikacyjnych Studiów Historii i Wiedzy o Społeczeństwie, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: monkra@kul.lublin.pl

¹ S. T r a w k o w s k i, *Monarchia Mieszka i Chrobrego*, w: *Polska państwa Piastów*, red. T. Manteuffel, Warszawa 1968, s. 116.

² Tamże.

³ Tamże, s. 115.

od południa i wschodu kraje były już państwami schryścianizowanymi. Stąd zaistniała potrzeba, by książę Polan podjął dojrzałą decyzję, dotyczącą przyjęcia nowej wiary.

Punktem wyjścia historii Kościoła katolickiego w Polsce jest niewątpliwie data przyjęcia chrztu przez Mieszka I w 966 r. Owo wydarzenie, poprzedzone małżeństwem księcia Polan z księżniczką czeską, Dobrawą, odegrało istotną rolę w pierwszym okresie po przyjęciu nowej wiary. Przyjęcie chrześcijaństwa kładło kres wielu trudnościom, ale jednocześnie stwarzało nowe możliwości⁴. Niewątpliwie dało ono początek rozwoju nowej religii na ziemiach polskich, a także walki z pogaństwem. Państwo Polan wkroczyło w nową cywilizację europejską, w świat chrześcijański.

Należy podkreślić, iż w ówczesnych państwach europejskich rozszerzała się już w szerokich kręgach społecznych pewna myśl narodowa. Symbole narodowe i kult świętych przyczyniły się do jedności niemal każdego z państw europejskich. W przypadku Francji kult świętych wyrażał się bardzo mocno w osobie św. Dionizego. W Hiszpanii był nim święty Jakub. W państwie polskim ikoną był niewątpliwie święty biskup Stanisław⁵. Jednak pierwszym polskim wielkim świętym był pochodzący z Pragi św. Wojciech, biskup męczennik. Po przyjęciu chrztu przez Mieszka I dalsze losy Kościoła katolickiego na ziemiach polskich związane są ściśle z osobą tego świętego⁶.

Zwycięstwo chrześcijaństwa nad pogaństwem i utworzenie organizacji kościelnej widoczne w ustanowieniu metropolii oraz kilku innych biskupstw nieodłącznie wiąże się z tą wybitną osobą. Święty Wojciech znacząco wpłynął na dalsze losy chrześcijaństwa w Polsce, jak również przyczynił się do jedności młodego państwa polskiego.

Wiadomości o czasach Mieszka I i jego syna Bolesława Chrobrego znane są głównie z przekazów niemieckich, ale również pewnych informacji dostarcza nam *Kronika polska* Galla Anonima. Na tych średniowiecznych źródłach opierali swe relacje późniejsi kronikarze. Jednym z nich był żyjący w XVI wieku Marcin Kromer, biskup warmiński⁷. Inną kroniką spisaną w języku

⁴ J. K ł o c z o w s k i, *Średniowiecze*, w: *Kościół w Polsce*, t. I, Kraków 1966, s. 52.

⁵ B. Z i e n t a r a, *Świadomość narodowa w Europie Zachodniej w średniowieczu. Powstanie i mechanizmy zjawiska*, w: *Państwo, naród, stany w świadomości wieków średnich*, red. A. Gieysztor, S. Gawlas, Warszawa 1990, s. 25.

⁶ K ł o c z o w s k i, *Średniowiecze*, s. 78.

⁷ Marcin Kromer (1512-1589) herbu własnego, biskup warmiński, dyplomata, historyk, pisarz kontreformacyjny. Szerzej: H. B a r y c z, *Marcin Kromer*, w: *Polski Słownik Biogra-*

polskim była *Kronika polska* Marcina Bielskiego, w której dokonał pewnych przeróbek jego syn Joachim⁸.

Celem niniejszego artykułu jest porównanie obydwu fragmentów zapisów kronikarzy XVI-wiecznych poświęconych działalności św. Wojciecha i jego roli w dziejach państwa polskiego. Należy więc poznać postać świętego, widzianego oczyma Kromera oraz Bielskich.

Warto przytoczyć słowa z kroniki Marcina Kromera o świętym męczenniku. Kronikarz pisze:

Był u Czechów, wtóry w liczbie biskup praski, Wojciech, którego postronni Albertusem nazywali: mąż był szlachetny, zywota świątobliwego, pobożności znakomitej. Ten zmierzyszy sobie upór w zatrzymywaniu bałwochwalstwa, zmierzyszy okrutność, niesprawiedliwość, wydzierstwo i wierze chrześcijańskiej przeciwne obyczaje Czeskie: gdy częstym napomnieniem i strofowaniem nic w nich dobrego zbudować nie mógł; owszem wielu ich na się zajątrzał. Naprzód do Rzymu, a potem wyjednałszy sobie u Ojca św. List glejtowy, a powtóre odkuszając Czechów, jeśliby obaczyć się chcieli, do Węgier puścił się: wziąwszy z sobą Razyma albo Gaudencyusza, którego on jak brata miłował, i kilku innych mężów pobożnych w towarzystwo: gdzie więcej nad rok bawiąc się, za życzliwością księżęcą Gienzy i żony jego Węgry w zakon Chrystusów, który niedawno i nie wszyscy przyjęli byli tym pilniej przez tłumacza, przy obłoczy, Stefana księżęcia namienionego syna albo ochrzcił, jako chcą niektórzy albo już ochrzczonego bierzmował⁹.

ficzny, t. II, Kraków 1936, s. 64-66; L. F i n k e l, *Marcin Kromer historyk polski XVI wieku. Rozbiór krytyczny*, „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Historyczno-Filozoficznego AU” (Kraków) 16(1883), s. 302-508; C. W a l e s k i, *Marcin Kromer*, Warszawa 1874.

⁸ Marcin Bielski (pierwotne nazwisko Wolski), herbu Prawdzic (1495-1575), rycerz i ziemianin, kronikarz oraz poeta. Szerzej: I. C h r z a n o w s k i, *Marcin Bielski. Studium historyczno-literackie*, Lwów-Warszawa 1926. Joachim Bielski (zm. 1599) – poeta i historyk. Jedyńy syn znanego kronikarza i wierszopisa Marcina, herbu Prawdzic, i Okszygówny Siemikowskiej. W 1597 r. wydał *Kronikę polską* swego ojca. Zob. H. B a r y c z, *Joachim Bielski*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. II, s. 61-64.

⁹ M. K r o m e r, *Kronika polska*, wyd. K. J. Turowski, Sanok 1857, s. 108-109; t e n ż e, *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX*, wyd. Joannes Oporin, Bazylea 1555, s. 52: „Erat apud Boemos secundus ordine Progensis episcopus Voicechus, qui Adalbertus ab externis appellatus est, vir nobilis, et sanctimania vitae, pietatisque studio clarus. Is Boemicae pertinaciae in retinendo impio idolorum cultu, et feritatis, iniustitiae, rapinarum, et neutiquam convenientium Christianae possessioni morum pertaesus, cum crebis admonitionibus, arcibusque obigationibus nihil proficeret apud populum, atque adeo multos etiam inestos sibi reddisset, Romam primum, ac deinde impetrato a Pontifice max, tentatis tamen iterum, an rescipiscerent, Boemis, in Ungariam, Razino sive Gaudentio fratre, et vinis aliquot religiosis comitantibus, prosectus erat : ibique annum et amplius commoratus, Geisa pryncipe cum uxore faventibus, nec universe adhuc suscepta, per interpretem accuratius imbuit : Stephanum regis filiom vel baptizavit, ut volunt quidam, vel baptizatvit ut volunt quidem, vel baptisatum iam ante confirmavit”.

Powyższa krótka biografia uzupełniona zostaje przez Bielskich pewnymi wiadomościami. Podają oni:

Natenczas był w Czechach biskupem praskim Wojciech z miasteczka rzeczzonego Lubicza, człowiek świętego żywota i nauki dobrej; ojca jego zwano tam Sławnik, który za herb białą różę nosił, a matkę Strzezysławę, szlacheckiego rodu oboje. Tenże gdy Czechy karał z tego, że chociaż się już byli pokręcili, jednak pogańskim obyczajem żyli i po kilka żon miewali, grozili mu gardłem. Szedł tedy do Rzymu, a tam w klasztorze s. Bonifacjusza mieszkał siedm lat z towarzyszem swoim Gaudencyuszem. Po jego odejściu rzucili się na jego dóm Czechowie, pobili mu braci, których tam było pięć: Sobon, Spicimir, Sobiesław, Zimisa i Czesław. [...] Potem ś. Wojciech z rozkazania papieskiego przyszedł zasię do Czech z towarzystwem swoim, zwłaszcza z Chrystianem i Papatem, mając też z sobą kilka mnichów kaznodziei. Potem szedł do Węgier, mieszkał tam rok nawracając i krzcząc ludzi, jakoż tenże, powiadają, okręcił był Stefana, syna Giejzy¹⁰.

Bielscy, pisząc swe dzieło, szczegółowo przedstawiają ważne wydarzenia z życia świętego. Jednak czytając obie kroniki, można mieć wrażenie, że jest to w pewnym sensie wzajemne uzupełnianie informacji przez kronikarzy o świętym męczenniku. Wydaje się, iż Kromer nie szczędzi słów na wychwalanie cnót świętego. Bielscy jedynie stwierdzają fakt, iż był to „człowiek świętego żywota i nauki dobrej”¹¹, nie rozwodząc się nad życiem męczennika przepełnionego trudami, ale i świętością. Kronikarze rozpoczynają swój opis o św. Wojciechu od momentu, kiedy sprawował urząd biskupstwa praskiego. Kronikarze rozpoczynają swój opis o św. Wojciechu wzmiankując jedynie o jego pochodzeniu, a także o trudnych wydarzeniach z życia rodzinnego.

Tymczasem warto zapoznać się, choć pokrótce, z losem świętego oraz z jego rodziną, zanim został biskupem w Pradze.

Urodzony w Czechach, w grodzie o nazwie Libica, około roku 956. Ojciec jego, Sławnik, był księciem na Libicy¹². Pochodził z możnego rodu, spokrewnionego z dynastią saską, panującą w Czechach. Źródła nie mówią nic o cnotach Sławnika, choć podkreślają jego szcudrośliwość względem ludzi biednych. Natomiast matka świętego, Strzezysława, wywodziła się z książąt plemiennych, być może nawet z praskich Przemyślidów. Wojciech był przedostatnim z siedmiu synów Sławnika, znanych z imienia. Warto zaznaczyć

¹⁰ M. J. B i e l s c y, *Kronika polska*, wyd. Jakub Siebenheyer, 1597, s. 52.

¹¹ Tamże, s. 52.

¹² K. P o t k a ń s k i, *Święty Wojciech*, w: *Święty Wojciech w polskiej tradycji historyograficznej*, red. G. Labuda, Warszawa 1997, s. 23.

także, iż na gwarnym dworze przybywało i zatrzymywało się wielu znamienitych gości (np. Adalbert, opat, późniejszy arcybiskup magdeburski)¹³.

Dziecku nadano imię Wojciech, gdyż jego rodzice widzieli w nim przyszłego wojownika. Rodzice Wojciecha przeznaczyli go do życia świeckiego, ale według tradycji rodzinnej nagła choroba Wojciecha nieoczekiwanie zmieniła jego przyszły los. Żadne leki nie pomagały, stąd też pobożna matka Strzeżysława dokonała aktu obłacji¹⁴, składając dziecko jako ofiarę na ołtarzu i ślubując Bogu, iż jeśli syn wyzdrowieje, będzie służyć jako duchowny na cześć Matki Bożej. Tak też się stało. Konsekwencją złożonych przez rodziców ślubów było oddanie chłopca do szkoły¹⁵ znajdującej się daleko od rodzinnego domu, bo aż przy katedrze w Magdeburgu. W tejże szkole uczył słynący z wielkiej pobożności i ogromnej wiedzy, ksiądz Otrik (Otryk). Wkrótce potem Wojciech powrócił z Magdeburga jako wyświęcony ksiądz do Czech. Śmierć dotychczasowego biskupa praskiego Detmara w styczniu 982 r. zapewne przyspieszyła zmiany w życiu przyszłego świętego. Został on bowiem jednomyślnie obrany przez lud i duchowieństwo biskupem Pragi. Jednakże Czesi byli nadal poganami. Księża byli im zawadą, niechętnie patrzyli na Ewangelię. Czesi wciąż mieli po kilka żon, nikt nie mógł ich nakłonić do bezżeństwa. Najbardziej jednak bolała Wojciecha sprzedaż chrześcijan w niewolę. Wykupywał ludzi z niewoli na ile tylko pozwalały mu środki finansowe. W pewnym momencie, widząc swą bezradność oraz wciąż narastające pogańskie zachowanie swych wiernych, postanowił opuścić Pragę i udał się w roku 990 do Wiecznego Miasta¹⁶.

Wojciech zapragnął zostać mnichem, niestety opat sławnego opactwa benedyktynów na Monte Cassino nie przyjął Wojciecha jako biskupa. Wówczas Wojciech skierował swe kroki do Kalobriki, gdzie żył na pustyni, uznany świętym już za życia, św. Nilus. Biskup prosił go o radę, czy pozostać w Rzymie, czy też wrócić do swych praskich parafian? Stosując się do wskazówek podanych przez św. Nilusa, Wojciech udał się do Rzymu, gdzie jako zakonnik przebywał przez cztery lata w klasztorze Benedyktynów na Awentynie¹⁷. Jednakże wkrótce, bo w 992 r., przybyło poselstwo z Czech i obiec-

¹³ J. K a r w a s i ń s k a, *Święty Wojciech*, w: *Święty Wojciech w polskiej tradycji*, s. 23.

¹⁴ G. L a b u d a, *Święty Wojciech biskup i męczennik, patron Polski, Czech i Węgier*, Wrocław 2000, s. 80.

¹⁵ Tamże, s. 81.

¹⁶ P o t k a ń s k i, *Święty Wojciech*, s. 23-24.

¹⁷ Z. S t i e b e r a, *Św. Wojciech*, w: *Słownik starożytności słowiańskich*, t. VI, Wrocław-Warszawa-Kraków 1977, s. 549.

jąc ugodę, wywalczyło jego powrót do Pragi. Zezwolono mu na zakładanie kościołów biskupich z uposażeniem w dziesięciny, wprowadzono zakaz małżeństw między krewnymi oraz zgodzono się na uporządkowanie tamtejszej organizacji diecezji. Niebawem wewnętrzne zatargi pomiędzy księciem czeskim Bolesławem II a Sławnikowicami obniżyły znacznie powagę jego pozycji kościelnej. W rezultacie Wojciech został zmuszony pod koniec 994 r. po raz drugi opuścić Czechy. Ponownie znalazł się w klasztorze na Awentynie¹⁸.

Warto zaznaczyć, iż w tym czasie biskup praski poznał cesarza niemieckiego Ottona III, korzystającego w dużej mierze z rad, nauki oraz mądrości świętego.

Niestety, po trzech latach pobytu w klasztorze nadszedł znowu dla Wojciecha czas próby, bowiem zmarł zastępujący wówczas biskupa w Pradze, Folkold¹⁹. W spokojne mnisze życie biskupa wkroczył arcybiskup moguncki Willigis²⁰, na prośbę którego papież Jan XV zwołał specjalnie synod do Rzymu, podczas którego rozpatrzył petycję arcybiskupa mogunckiego²¹. Wojciech zmuszony był powrócić do swej praskiej parafii. Z końcem roku 992 rozpoczął się drugi etap pracy Wojciecha w jego biskupstwie, m.in. założył klasztor benedyktyński w Brzenkowie koło Pragi, sprowadzając do niego mnichów z Rzymu²². Drugi okres pobytu Wojciecha w Pradze wiąże się głównie z jego pracą organizacyjną²³.

W tym czasie państwo czeskie było zjednoczone pod berłem Przemysłidów. Częściowo niezależne księstwo Libic, należące do braci Wojciecha, szukało oparcia raz w Chrobrym, a innym razem u cesarza. W celu pełnego zjednoczenia kraju Sławnikowie mieli zostać usunięci. Wprawdzie samego biskupa nie można było zabić, ale można było spowodować opuszczenie przez niego po raz kolejny stolicy biskupiej²⁴.

Ponownie misja Wojciecha w Pradze poniosła fiasko. Uradowani jego powrotem wierni, szybko porzucili głoszone przez biskupa nauki. Ponadto o opuszczeniu przez Wojciecha już drugi raz diecezji praskiej zdecydował jeszcze jeden fakt. Mianowicie oskarżono publicznie pewną kobietę o cudzołóstwo z duchownym. Ludzie żądali ukarania jej śmiercią. Wojciech stanął

¹⁸ Tamże, s. 551.

¹⁹ K a r w a s i ń s k a, *Święty Wojciech*, s. 28.

²⁰ L a b u d a, *Święty Wojciech*, s. 133.

²¹ Tamże, s. 135.

²² T. Ż y c h i e w i c z, *Św. Wojciech biskup i męczennik*, Olsztyn 1996, s. 29.

²³ K a r w a s i ń s k a, *Święty Wojciech*, s. 29.

²⁴ Ż y c h i e w i c z, *Św. Wojciech*, s. 30-31.

w obronie pochwyconej na grzechu kobiety, sprzeciwiając się tym samym wszystkim wiernym. W ten sposób doszło do ponownego konfliktu wiernych z biskupem Pragi²⁵. Pod koniec 994 r., czyli dokładnie dwa lata po powrocie, musiał opuścić swą diecezję. W roku 995 znalazł się znów w klasztorze na Awentynie²⁶.

Książę Bolesław, dążący do zjednoczenia młodego państwa czeskiego, usuwał z drogi dynastie plemienne, przelewając często niewinną krew. Tak też stało się z udzielnymi panami na Libicy, gdzie w dzień św. Wacława, w czasie trwania mszy św. żołnierze księcia wdarli się do kościoła, dokonując rzezi na mieszkańcach. Wyginęli wówczas wszyscy najbliżsi świętego (pięciu braci: Sobibór, Spicimir, Pobrasław, Porej, Czesław wraz z żonami i dziećmi) prócz brata Gaudentego, znajdującego się na rycerskiej służbie u księcia polskiego Bolesława²⁷.

Arcybiskup Willigis domagał się ponownie powrotu Wojciecha do Pragi. Jednakże synod rzymski, zważywszy na wydarzenia, jakie zaszły w Libicach, nie mógł napierać na powrót biskupa²⁸. Skierował się więc Wojciech ku Nadrenii, skąd po rozmowach z cesarzem Ottonem III, zaraz po Bożym Narodzeniu, pod koniec roku 996, wyruszył do Polski²⁹.

W tak trudny sposób i po przebyciu tak długiej wędrówki, a przy tym doświadczając wielu przykrości i bólu, św. Wojciech znalazł się w granicach państwa gnieźnieńskiego. Tutaj czekał na niego książę Bolesław Chrobry, jak również starszy brat Chrobrego – Sobiesław (Sobiebor).

O podróży św. Wojciecha do Polski pisze także Marcin Kromer:

Stamtąd zaś udał się do Polski, gdzie od starszych, od pospólstwa i od samego X. Bolesława uczciwie przyjęty będąc też około dusz polskich jako około węgierskich miał piecze w Gnieźnie naprzód a w miastach nadrożnych więc też i w Krakowie. A tym z większą ochotą i przychylnością ze krwie i języka bliskość między Czechami jego a Polakami zachodziła. A iż pod ten czas Robert arcybiskup gnieźnieński z świata był ustąpił Wojciech ś. wielkimi prośbami książęcemi zniewolony, jako nasz rozumieją, arcybiskupstwo osiadł³⁰.

²⁵ L a b u d a, *Święty Wojciech*, s. 142.

²⁶ K a r w a s i ń s k a, *Święty Wojciech*, s. 30.

²⁷ P o t k a ń s k i, *Święty Wojciech*, s. 27.

²⁸ Tamże, s. 30-31.

²⁹ S t i e b e r a, *Św. Wojciech*, s. 549.

³⁰ K r o m e r, *Kronika polska*, s. 109; t e n ż e, *De origine et rebus*, s. 52: „Inde in Poloniam ire perrexit. Acceptus homonifice ad primoribus, et caetera multitudine, et ab ipso Miezislao duce, eandem Polonis, quam Ungaris, navavit aperam cum Cracoviae et in itinere, quam veniebat, tum Gnesnae in primis: et eo quidem maiore studio et alacritate, quod lincae

Podobnie podróż misyjną św. Wojciecha opisują Marcin i Joachim Bielscy:

Ztamtąd przyszedł do Polski, gdzie przyjęty wdzięcznie od wszystkich kazał, nauczał i krzyżował w Polsce. Także, gdy umarł Robertus, arcybiskup gnieźnieński, na jego miejsce św. Wojciech był obran, roku pańskiego 996³¹.

Warto zauważyć, że w relacjach zarówno Kromera, jak i Bielskich pojawia się kwestia istniejącego już przed rokiem 1000 arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Tym samym oznacza to, iż struktura terytorialna państwa polskiego była już w tym czasie znacznie rozwinięta. Z obu opisów wynika, iż na ziemiach polskich musiała istnieć już organizacja Kościoła katolickiego, skoro – zdaniem kronikarzy – św. Wojciech objął stanowisko arcybiskupa gnieźnieńskiego po zmarłym arcybiskupie Robercie. Wydaje się, że kronikarze podkreślają doniosłość dla kraju wydarzenie, jakim było przybycie do Polski św. Wojciecha oraz sprawowanie funkcji arcybiskupa. Funkcja arcybiskupa była niemożliwa z racji nieistniejących jeszcze w owym czasie struktur kościelnych. Kronikarze jednak tego nie zauważają, bowiem dla nich utworzenie organizacji kościelnej w Polsce miało miejsce tuż po przyjęciu chrztu przez Mieszka I, o czym mowa będzie nieco niżej. Celem kronikarzy nie było umniejszenie roli św. Wojciecha, przeciwnie, pragnęli oni przedstawić jego osobę jako najwyższego dostojnika Kościoła katolickiego na ziemiach polskich. Pobyt św. Wojciecha w Polsce był co prawda krótkotrwały, a jednocześnie niezwykle owocny. Od momentu przybycia świętego na dwór Bolesława Chrobrego, aż do jego śmierci wśród pogańskich Prusów upłynęły jedynie trzy miesiące. Biskup praski niewątpliwie starał się wykorzystać ów czas na krzewienie nowej religii wśród ludu, w którym jeszcze mocno zakorzeniona była wiara w pogańskich bożków. Niestety, żywoty św. Wojciecha nie podają żadnych dokładnych wskazówek dotyczących jego działalności w konkretnych miejscowościach państwa polskiego.

Nie ma także wskazówek oraz dowodów, iż św. Wojciech miał przebywać przez pewien czas w Krakowie, o czym w powyższej relacji pisze Kromer.

Ów trzymiesięczny pobyt świętego w Polsce wywołał zapewne wielkie poruszenie na dworze księcia polskiego. Natomiast osobiste spotkanie Chrobrego z biskupem praskim niewątpliwie wpłynęło znacznie na księcia polskiego, skoro udzielił on Wojciechowi pomocy w przygotowaniach do wyprawy

et sanguinis cognatio Boemis suis cum Polonis intercederet. Mortuo vero illis diebus Roberto primo Gnesnensi archiepiscopo, Adalbertus magnis principis precibus exoratus, quemadmorm volunt nostrates sussicitur”.

³¹ B i e l s c y, *Kronika polska*, s. 53.

pruskiej. W tym wypadku nie wystarczyły jedynie dobre zamiary i chęci, ale potrzebowano konkretnej pomocy materialnej, by wyprawa misyjna mogła dojść do skutku.

Sama decyzja wyboru podróży misyjnej zapadła w grodzie gnieźnieńskim. Według żywotów istniały dwie możliwości działalności misyjnej. Stanowili je Wieleci lub Prusowie. Na owe dwie wyprawy Wojciech uzyskał pozwolenie od papieża. Wybór padł na Prusy. Historycy dopatrują się w tym wyborze również politycznego charakteru misji³². Pomorze Gdańskie zostało podbite już przez Mieszka I, a chrystianizacja ludu pomorskiego odbywała się pod ciągłym napływem Prusów na ziemie pomorskie. Było to bardzo uciążliwe dla władców tego kraju. Być może książę Pomorza Nadwiślańskiego, czując ciągle zagrożenie ze strony sąsiadów, sam zwrócił się o pomoc i oparcie do Piastów. Innym powodem, dla którego Wojciech podjął misję w Prusach, a nie u Wioletów, była wojna tocząca się wśród tych ostatnich. Stanowiło to wielką przeszkodę w podjęciu akcji nawracania pogan³³. Celem najistotniejszym było zatem zapewnienie spokoju na granicy pomorsko-pruskiej. Święty Wojciech zdecydował się ostatecznie podjąć misje w pogańskich Prusach. Pozostawało tylko pytanie, w jaki sposób ją wypełnić?

W X wieku nawracano siłą i pod przymusem. Z reguły był to podbój, a dopiero potem szerzenie nowej wiary. Jednakże Wojciech miał inny program misyjny. Nie zamierzał głosić Dobrej Nowiny przy pomocy Bolesławowych wojów. Celem jego misji była Ewangelia, która zarazem miała stać się misją pokoju. Wyprawa ta miała być wolna od wszelkiego przymusu³⁴. Niestety, jak na ówczesne czasy, był to plan dość szalony, bowiem plemiona zamieszkujące pogranicza kojarzyły nawracanie z krzyżem, mieczem, pożogą, poddaństwem i niewolą³⁵.

Stąd też misja w tak małym gronie i tylko z krzyżem w ręku była niemal nierealna, a na pewno bardzo niebezpieczna. Mimo iż książę Bolesław próbował zatrzymać biskupa, to jednak ten uparcie zdecydował o wyjeździe na misję do Prus. O podróży misyjnej do Prus pisze Marcin Kromer:

³² Z. W i e w i ó r a, *Św. Wojciech chrzciciel znad Bałtyku*, Gdynia 1996, s. 41.

³³ Tamże, s. 42-43.

³⁴ E. P i s z c z, *Wojciechowy wzorzec misji pokojowej*, w: *Dziedzictwo kultu Świętego Wojciecha. Ogólnopolska sesja z okazji jubileuszu 1000-lecia męczeństwa św. Wojciecha*, red. ks. R. Knapiński, Lublin 1997, s. 19.

³⁵ Ż y c h i e w i c z, *Św. Wojciech*, s. 40.

Ale rychło potym, widzeniem nocnym będąc napomniany z wolej Bożej do Prus drogę już dawno zaczęta o czem niżej się powie, z żalem książęcia i Polaków wszystkich odprawuje: ostawiwszy na miejscu arcybiskupstwa swego, Gaudencyusza, albo Razyma. Tamże gdy wiarę Chrystusową z trudnością i cierpliwością wielką rozsiewa, od okrutnego i grubego narodu za naleganiem czartowskich kapłanów i biskupów bałwochwalskich przy chwalebnyim odprawowaniu mszei świętej, niedaleko miasteczka przerwy morza wenedyckiego które potym Niemcy Fishausem, przebity upada dnia 23. kwietnia roku 997³⁶.

Również Marcin i Joachim Bielscy uwiecznili w kronice wyprawę oraz męczeńską śmierć św. Wojciecha. Podają oni:

Ale niedługo tu pobywszy z papieskiego rozkazania szedł do Prus, nauczać wiary chrześcijańskiej, zostawiwszy na swem miejscu, Gaudencyusza, towarzysza swego, który był także (herbu) Różyc. Roku pańskiego 999 przyjechawszy do Prus nauczał wszędzie słowa bożego, a gdy go przewoźnik przewiózł przez rzekę Osę, psalterz jął odmawiać, gdy wtenczas z tyłu jeden cicho zszedłszy okrutnie go wiosłem między łopatki uderzył. Także wszystką ziemię pruską przeszedłszy, gdy przyszedł ku morzu, zabito od pogan z naprawy kapłanów ich u miasteczka, rzeczono go Romowe, dnia 23 miesiąca kwietnia roku tegoż 999³⁷.

Jak wynika z powyższych relacji, kronikarze są zgodni co do misji św. Wojciecha na terenie Prus oraz jego męczeńskiej śmierci. Jednakże występuje pewna rozbieżność między obydwoma opisami. Dotyczy ona chronologicznego zajścia tych ważnych wydarzeń. Kromer podaje właściwą datę śmierci świętego 23 kwietnia 997 r. U Bielskich jest to rok 999, a więc rok, w którym dokonano procesu kanonizacyjnego św. Wojciecha. Jest to charakterystyczna cecha, a zarazem rodzaj pomyłki nierzadko występującej w kronice Bielskich.

Warto dodać, że Kromer korzystał z dzieła Jana Długosza³⁸, Bielscy zaś w dużej mierze czerpali informacje z zaginionej kroniki Bernarda Wapowskiego oraz z kroniki Macieja z Miechowa³⁹. Stąd zapewne ta rozbieżność dat.

³⁶ K r o m e r, *Kronika polska*, s. 109-110; t e n ż e, *De origine et rebus*, s. 52: „Sed non multo interiecto tempore, viso nocturno diuinitus admonitus, iam inde ab initio susceptam ad Prussom, de quibus Paulo post dicemus, peregrinationem, aegre dimittentibus eum principus, persequitur: relicto pro Se Gaudentio, sive Razino fratre Archiepiscopo. Ibi dum religionem Christianam magna cum difficultate, daemonum et idolorum sacrificulis cum antistite instigantibus, veneranda misteria peragens prope oppidum, quo Fisshausum Germani postea dixerunt, ad litus Oceani ad barbaris consossus interficitur, die vicesimatertia mense Aprilis, Anno Christi nongentesimo nonagesimoseptimo”.

³⁷ B i e l s c y, *Kronika polska*, s. 53.

³⁸ F i n k i e l, *Marcin Kromer historyk polski XVI wieku*, s. 340.

³⁹ I. C h r z a n o w s k i, *Marcin Bielski. Studium historyczno-literackie*, Lwów-Warszawa 1926, s. 108.

Poza tym Bielscy precyzyjnie opisują krok po kroku wydarzenia, dotyczące św. Wojciecha, objaśniając dokładniej niż Kromer następujące po sobie wydarzenia, poprzedzające sam moment śmierci męczennika. Choć niewątpliwie i Kromer, i Bielscy pragnęli przedstawić w jak najlepszy sposób sytuację, w której znalazł się św. Wojciech na misji wśród pogan. Istotnie tak było.

Warto jednak cofnąć się do momentu wyjazdu św. Wojciecha z Gniezna, by zobaczyć, jaką drogę musiał przebyć święty męczennik. Fakt, iż biskup praski wyruszył z ziemi polskiej, ma w perspektywie wielkie znaczenie dla państwa polskiego i całego społeczeństwa po jego męczeńskiej śmierci, kiedy to będą dziać się liczne cuda za jego pośrednictwem.

Rok 1000 i zjazd monarchów w Gnieźnie nie był przecież wydarzeniem przypadkowym, ale właśnie konsekwencją wyprawy św. misjonarza z terytorium Polski do Prus.

Podróż misyjną św. Wojciecha można podzielić na kilka etapów. Pierwszy z nich prowadził biskupa z Gniezna do Gdańska. Wiadomość taką podaje *Vita I* w redakcji ottońskiej i przyjmuje ją najnowsza historiografia⁴⁰.

Nasuwa się więc kolejne pytanie, a mianowicie, w jaki sposób św. Wojciech przebył drogę z Gniezna do Gdańska, czy drogą lądową czy też wodną? Wielu historyków opowiada się za drogą wodną (K. Potkański, A. F. Grabski, J. Voigt i inni)⁴¹, gdyż tekst *Vita I* sugeruje, iż: „[...] książę Chrobry dał Wojciechowi łódź i trzydziestu wojów na drogę. [...]”⁴².

Natomiast historyk Stanisław Mielczarski opowiada się za koncepcją lądową, za tzw. traktem kupieckim, który prowadził św. Wojciecha z Gniezna na Pomorze. Droga ta była często uczęszczana właśnie przez podróżnych. Ponadto na drodze lądowej z Gniezna do Gdańska spotkać można aż sześć miejscowości, w których istnieją podania dokumentujące pobyt św. Wojciecha. Podania te powstały na skutek obecności świętego w czasie podróży misyjnej na tych terenach⁴³.

Stanisław Mielczarski uważa, iż bez większych przeszkód można uznać trasę podróży Wojciecha proponowaną przez ks. Kamila Kantaka, a więc były

⁴⁰ S. M i e l c z a r s k i, *Misja pruska św. Wojciecha*, Gdańsk 1967, s. 65.

⁴¹ Tamże, s. 66.

⁴² J. K a n a p a r i u s z, *Świętego Wojciecha Żywot Pierwszy*, MPH, t. I, Lwów 1864, s. 180; seria nova: 1952, s. 170. „Dux vero cognita voluntate eius dat ei navem, et ipsam pro pace itineris terdeno minite armat”.

⁴³ Tamże, s. 45-46.

to następujące miejscowości: Wyszogród, Świecie, Osiek, Skórcz, Stargard, Lubiszewo i Gdańsk⁴⁴.

Pobył św. Wojciecha w Gdańsku potwierdza *Vita* I, ale również inne lokalne podania. Miejscem szczególnym, które jest mocno związane z tradycją o św. Wojciechu, jest przedmieście Gdańska. Obecnie jest to dzielnica Gdańska, nosząca nazwę Świąty Wojciech.

Pozostaje także pytanie, czy misja męczennika na Pomorzu była pierwszą i czy istniały wcześniejsze próby chrystianizacji tego księstwa?

Legenda *Tempore illo* nosząca tytuł *De sancto Adalberto episcopo*, pochodząca z przełomu XIII/XIV wieku⁴⁵, podaje, że św. Wojciech był pierwszym misjonarzem na tym terenie⁴⁶. Warto dodać jeszcze, iż biskup chrzczył lud w samym Gdańsku, jak również na wzgórzu noszącym nazwę Pod Dębem⁴⁷.

Niewątpliwie przejazd biskupa przez Pomorze stał się doskonałą okazją, by wzmocnić wpływ chrześcijaństwa na tym obszarze⁴⁸. Wprawdzie księżę pomorski był już wcześniej ochrzczony, to jednak cała ludność była wciąż pogańska. Być może także dokonanie chrystianizacji gromady ludności Pomorza rozpoczęło się już wcześniej, a więc w momencie, gdy miało nastąpić włączenie Pomorza do Polski, czyli przed rokiem 992. Jednak liczba kościołów oraz brak duchownych⁴⁹ nie przyczyniły się do rozwoju chrześcijaństwa na tym terenie. Przeciwnie, liczba pogan była wciąż wielka. Jak wiadać, pobyt św. Wojciecha na Pomorzu, choć krótkotrwały, przepełniony był żmudną pracą biskupa misyjnego, nawracającego znaczną liczbę ludności pogańskiej.

Książę Bolesław Chrobry udzielił biskupowi wojskowej łodzi, którą wyruszył do Prus wraz z dwoma towarzyszami oraz ze zbrojną załogą złożoną z polskich żeglarzy, pochodzących z drużyn książęcych⁵⁰.

Pierwsze miejsce, do którego udał się św. Wojciech i jego towarzysze, była bezludna wysepka. Prawdopodobnie biskup nie chciał dopłynąć od razu do miasta i portu, by nie wzbudzać swoją osobą zbytniego zainteresowa-

⁴⁴ M i e l c z a r s k i, *Misja pruska*, s. 68.

⁴⁵ L a b u d a, *Świąty Wojciech*, s. 31.

⁴⁶ W i e w i ó r a, *Św. Wojciech chrzciciel*, s. 46.

⁴⁷ Tamże, s. 50.

⁴⁸ M i e l c z a r s k i, *Misja pruska*, s. 84.

⁴⁹ W i e w i ó r a, *Św. Wojciech chrzciciel*, s. 46.

⁵⁰ M i e l c z a r s k i, *Misja pruska*, s. 88.

nia⁵¹. Dopiero potem udał się do miejscowości o nazwie Truso. Warto podkreślić, że Wojciech nie szedł zupełnie w nieznaną, ale przybywał tam, gdzie znajdowały się wielkie skupiska ludności. W Gdańsku zapewne dobrze znano miejscowości takie, jak Truso czy Cholin. Wybór grodu był zatem dobrze zaplanowany przez Wojciecha⁵². To właśnie tutaj św. Wojciech próbował nawracać pogan, głosząc nową wiarę. W tym też mieście oskarżono go, po czym wydano na niego wyrok śmierci z zawieszeniem, na skutek czego misjonarze zmuszeni byli nocą opuścić Truso⁵³. Stamtąd udali się do Żuławki, czyli na teren Polski, na pograniczu Prus, przebywając tam około pięciu dni. Dopiero potem skierowali się do grodu noszącego nazwę prawdopodobnie Cholin⁵⁴, a następnie do Świętego Gaju, leżącego niedaleko wspomnianego grodu⁵⁵. Tutaj też doszło do śmierci św. Wojciecha w dniu 23 kwietnia 997 r.⁵⁶ Należy zaznaczyć jednak, iż – zdaniem Z. Bernackiego – owa rekonstrukcja drogi św. Wojciecha według S. Mielczarskiego ma dość słabe podstawy. Cenne jest tylko u niego ustalenie tła i motywów misji pruskiej, jak również obrona pomezkańskiej teorii miejsca śmierci św. Wojciecha⁵⁷.

Według relacji Brunona z Kwerfurtu, ciało świętego męczennika zostało wykupione przez księcia Bolesława Chrobrego za wielką sumę pieniędzy⁵⁸. Wydarzenie to, bardzo istotne dla Polski, opisują także Kromer i Bielscy. Ci ostatni podają, że Bolesław:

Ten gdy się dowiedział o zabiciu ś. Wojciecha w Prusiech, posłał tam wnet, chcąc ciało u nich odkupić. Które odkupił tym obyczajem, iż ileby zaważyło złota i srebra, tyle miał dać za nie. Lecz gdy przyszło na wagę, nie zaważyło nic prawie z podziwieniem Prusów. Przywiedzion tedy z wielką poczeiwością z Prus najpierwej do Trzemeszna do klasztoru, potem do Gniezna, gdzie przezeń się wielkie cuda działy⁵⁹.

Kromer opisuje to wydarzenie w następujący sposób:

Którego ciało Bolesław ksiązę, na inszy czas odłożywszy pomstę u Prusaków odkupił i dosyć małym kosztem gdyż ciało na wagę puszczono, bardzo niewiele ważyło, za zrzę-

⁵¹ Tamże, s. 94.

⁵² P i s z c z, *Wojciechowy wzorzec misji pokojowej*, s. 23.

⁵³ M i e l c z a r s k i, *Misja pruska*, s. 105.

⁵⁴ Tamże, s. 108.

⁵⁵ Tamże, s. 119.

⁵⁶ W i e w i ó r a, *Św. Wojciech chrzciciel*, s. 79.

⁵⁷ Z. B e r n a c k i, *Święty Wojciech 997-1947*, Gniezno 1947, s. 27.

⁵⁸ W i e w i ó r a, *Św. Wojciech chrzciciel*, s. 79.

⁵⁹ B i e l s c y, *Kronika polska*, s. 55-56.

dzeniem (tak wierzono) Boga wszechmocnego. Tyle albowiem zań srebra, albo złota, wymówili sobie Prusacy byli, ileby było ciało zaważyć mogło. Wywiózłszy je tedy z wielką ceremonią Bolesław naprzód je w klasztorze trzemeszeńskim postawił, a potem rychło do kościoła gnieźnieńskiego przeniósł: Gdzie natychmiast miejsce i grób przezacnego męczennika począł częstemi i zbawiennemi słynać między narody cudami⁶⁰.

Powyższe relacje mówią o wykupieniu przez Bolesława Chrobrego ciała św. Wojciecha, a także o cudzie lekkości ciała świętego, dzięki czemu książę polski mógł zapłacić znacznie mniej niż Prusowie tego oczekiwali. Obydwie kroniki zaznaczają także, iż wykupienie zwłok biskupa odbywało się w podniosłej atmosferze i w bardzo uroczysty sposób. Podchodzono do tej sprawy z wielką czcią i szacunkiem. W obu opisach pojawia się kolejność miejscowości, do których Chrobry zezwolił zawieźć ciało świętego męczennika. Pierwszym miejscem, gdzie spoczęło jego ciało, był klasztor w Trzemesznie, a dopiero później Gniezno. Zarówno Kromer, jak i Bielscy podają informację, iż przy grobie Wojciecha dochodziło do licznych cudów wśród ludu, dzięki orędownictwu świętego męczennika. Kromer idzie nawet dalej, bowiem tłumaczy, iż grób zacnego świętego słynać zaczął także pośród innych narodów.

Rzeczywiście św. Wojciech szybko stał się powszechnie znanym świętym. Średniowieczny światopogląd był teocentryczny, a dzieło św. Augustyna, noszące tytuł *O państwie Bożym*, zaważyło na całej tej epoce. Potrzeba było jedności, czyli wspólnej religii, kultury oraz podporządkowania całego życia (społecznego i osobistego) najważniejszej kwestii, czyli państwu Bożemu. By móc dojść do doskonałości, potrzebna była pomoc pochodząca z nieba. Stanowili ją święci, którzy byli pośrednikami, orędownikami, ale także bohaterami narodowymi. Męczennicy byli najlepszą gwarancją zapewnienia u Boga odpowiedniego bytowania dla państw i narodów⁶¹. Warto dodać, że kult świętych był nieodłączną częścią życia religijnego w społeczeństwie średniowiecznym. Wydaje się, iż rola świętych była tym większa, że pojęcie cudownego opiekuna i orędownika, do którego zwracano się z prośbami o pomoc, było większe, kiedy opodal znajdowały się grobowiec i relikwie świętych.

⁶⁰ K r o m e r, *Kronika polska*, s. 110; t e n ż e, *De origine et rebus*, s. 52: „Cuius corpus postea Boleslaus dux, patre iam mortus, dilata in aliud tempus ultione, ad Prussie redemit: et minimo quidem propterea quo appenso in stratera, perexiguum ipsi pondus, divina, ut creditum est, virtute efficiente inesset. Tantum enim argenti, sive auri, ut alium volunt, barbari pacti erant, quantum corporis ponderi responderet deductum solenni pompa primum in Tremesnensi monasterio collocavit: nec multo post ad Gnesnensem basilicam transtulit. Nec mora, coepit locus et monumentum inclyti mortyris Christi plurimis et saluti feris humano generi clavere miraculis”.

⁶¹ W i e w i ó r a, *Św. Wojciech chrzciciel*, s. 78.

Wystarczył najbliższy kościół czy miejska katedra. Lud bardziej lgnął do człowieka świętego, bowiem nieco obca była mu idea Boga niewidzialnego, odległego, a nawet groźnego⁶².

Święty Wojciech, będąc zarówno biskupem, zakonnikiem, jak i męczennikiem za wiarę, stał się ideałem świętości. Widać to nawet w opisie jednego z autorów żywotów, który mówi: „Słowianin tryumfujący idzie wziąć niebo w posiadanie”⁶³. Rzec można, iż święty to najpopularniejszy człowiek społeczeństwa średniowiecznego. Każdy jego heroiczny czyn odczytywany jest jako największy czyn, jakiego można dokonać na ziemi⁶⁴.

Kult, o którym piszą Kromer i Bielscy, był istotnie wielki, gdyż św. męczennik osiągnął znaczenie międzynarodowe. Znany był nie tylko w Polsce, ale później i w Czechach, w Rzymie, w Niemczech czy też na Węgrzech. Jego przykład pociągnie przecież później wielu misyjnych apostołów, wybierających podobną do Wojciecha drogę, chociażby Brunon z Kwerfurtu⁶⁵.

Istnieje wiele przekazów o życiu św. Wojciecha. Jednak szczególne są dwa żywoty, tzw. *Vita I* oraz *Vita II*. Pierwszy z nich wyszedł spod pióra opata rzymskiego klasztoru św. Bonifacego i św. Aleksego na Awentynie Jana Kanaparza. Spisany został w latach 998-999. Drugi żywot napisany został przez Brunona z Kwerfurtu⁶⁶.

Istnieje także wiele legend o cudownym życiu i śmierci św. Wojciecha. Najstarsza z nich pochodzi z początku XII wieku. Jest to tzw. *Tempore illo*, zwana jest także polskim żywotem świętego. To zbiór podań różnego pochodzenia, a opisujący historię znalezienia ciała przez ochrzczonego Prusa i rybaków⁶⁷. Znany jest także rękopis pochodzący z około 1100 r. z opactwa Tegernesse w Bawarii. Jest to tzw. *Passio sancti Adalberti martyris*.

Utwór ten spisany został na początku XI wieku. Prawdopodobnie przed rokiem 1025, a więc przed datą koronacji Bolesława Chrobrego. Być może jest to streszczony wyciąg z *Liber de passione martiris (Adalberti)*, w związku z czym mógł być sporządzony w dowolnym czasie w XI wieku. Stąd nie

⁶² A. G u r i e w i c z, *Problemy średniowiecznej kultury ludowej*, Warszawa 1987, s. 73.

⁶³ J. K a n a p a r z a, *Świętego Wojciecha Żywot Pierwszy*, w: *Piśmiennictwo czasów Bolesława Chrobrego*, red. K. Abgarowicz, Warszawa 1966, s. 23-86.

⁶⁴ G u r i e w i c z, *Problemy średniowiecznej kultury*, s. 74.

⁶⁵ W i e w i ó r a, *Św. Wojciech chrzciciel*, s. 79.

⁶⁶ L a b u d a, *Święty Wojciech*, s. 15-17.

⁶⁷ Tamże, s. 63.

można dawać mu pierwszeństwa przed dwoma najstarszymi żywotami, ponieważ mimo cennych uzupełnień zawiera on także wiele przeinaczeń⁶⁸.

Kolejną jest legenda *Miracula sancti Adalberti* z końca XIII wieku, w której zapisane są liczne cuda dokonane dzięki wstawiennictwu św. Wojciecha. Utwór ten powstał przed rokiem 1295, w którym to dokonano koronacji księcia Przemysła II na króla Polski. Tutaj po raz pierwszy występuje wiadomość o Sambii, kraju, w którym zginął śmiercią męczeńską św. Wojciech⁶⁹.

Późniejsza legenda to *Adalbertus nobilis progenie*, która powstała na przełomie wieku XIV/XV, zawierająca wszystkie niemal możliwe wątki legendarne.

Nieco potem pojawia się jeszcze jedna legenda. Jest to *Sanctus Adalbertus natione bohemus* z XV wieku, w której widoczne są tradycje sambijskie i związane z kultem św. Wojciecha w Sambii⁷⁰.

Samoistnie powstające zbiory miracula poszczególnych świętych są źródłami głównie o proveniencji ludowej. Narodziły się one w atmosferze miejsca pielgrzymowania i miały jednocześnie służyć propagandzie tego miejsca. Wyrosły one przede wszystkim z zeznań samych pątników. W ten sposób promulgacja cudu dokonywała się w dwojaki sposób, prywatnie i oficjalnie⁷¹. Do grobu św. Wojciecha przybywało wiele koronowanych głów, składając świętemu pokłon, a niemal wielotysięczne rzesze pragnęły dostać się do relikwii św. męczennika.

Jedną z najważniejszych osobistości ówczesnego świata chrześcijańskiego był niewątpliwie młody cesarz Otton III, przyjaciel św. Wojciecha. Przybył on do grobu świętego nie tylko poruszony cudami, ale także, by złożyć hołd zaprzyjaźnionemu za życia św. Wojciechowi. O czym piszą kronikarze.

Bielscy podają:

Któremi cudami poruszony cesarz Otto III. przyjechał grób jego nawiedzać do Polski, iż się tak snadź był obiecał w chorobie swej albo też z pokuty, bo był dał zabić jednego grabież o żonę⁷².

⁶⁸ J. P o w i e r s k i, *Śmierć św. Wojciecha i jej miejsce w świetle starszych źródeł*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1993, nr 3, s. 379.

⁶⁹ L a b u d a, *Święty Wojciech*, s. 35.

⁷⁰ W i e w i ó r a, *Św. Wojciech chrzciciel*, s. 63-64.

⁷¹ A. W i t k o w s k a, *Miracula średniowieczne – funkcje przekazu ustnego i zapisu literackiego*, w: *Kultura elitarna a kultura masowa w Polsce późnego średniowiecza*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1978, s. 183.

⁷² B i e l s c y, *Kronika polska*, s. 56.

U Kromera widać nieco bardziej szczegółowe wyjaśnienie celu pielgrzymki cesarza Ottona III do grobu św. Wojciecha:

Tą tedy sławą wzruszony Otton Rufus trzeci tego imienia, chociaż go Kranciusz wtóрым, czyni, cesarz rzymski z wojny włoskiej albo z pielgrzymowania wracając się z wielkiem barzo i ozdobnym orszakiem spokojnie do Polski, nawiedzając grób nowego męczennika, wjechał: lub to dla wykonania ślubu w chorobie ciężkiej uczynionego, lub dla wypokutowania za grzech, iż potwarzą nie powściągliwej żony swej pobudzony, grabie, jednego winę nań o cudzołóstwo założywszy niewinnie stracić rozkazał⁷³.

Istotnie, młody cesarz przybył do grobu św. męczennika, traktując wyprawę podobnie, jak nieco wcześniej pielgrzymkę na Monte Gargano, a więc jako rytualny akt dewocyjny. Nie miała to być pielgrzymka pokutna, według współczesnych był w niej pochód tryumfalny⁷⁴.

Zdaniem Stanisława Trawkowskiego należy odrzucić tzw. tradycję kamedulską, która pielgrzymowanie Ottona III do grobu św. Wojciecha przedstawiała jako pokutę za konkretny grzech⁷⁵. Stąd owe zapiski u kronikarzy.

Zanim cesarz dowiedział się o śmierci św. Wojciecha, zapewne minęło sporo czasu, być może najwcześniej o tym wiedział w marcu 998 r., gdy wysłannicy polscy powiadomili Ottona III o tragicznym wydarzeniu w Prusach. Tymczasem cuda dokonujące się u grobu świętego nakazywały usankcjonować kult św. Wojciecha poprzez elewację ciała i uroczyste ogłoszenie Wojciecha świętym.

Ówczesny zwykły tryb postępowania w kwestii kanonizacji św. Wojciecha nakazywał widzieć w biskupie Ungerze oficjalnego twórcę kultu świętego męczennika. Niewątpliwie działanie zarówno biskupa, jak i Bolesława Chrobrego było tutaj bardzo istotne. Ustanowienie kultu wiązało się także w przyszłości z utworzeniem metropolii w Polsce, której celem miała stać się kontynuacja misyjnej pracy podjętej przez świętego. Na odbywającym się w Rzymie synodzie polskie poselstwo musiało przedstawić dokładny przebieg mę-

⁷³ K r o m e r, *Kronika polska*, s. 110; t e n ż e, *De origine et rebus*, s. 52: „Hac igitur fama motus Otto Ruffus, tertius eius nominis (quam vis Crantius secundum fuisse velit) imperator. Rom. ab Italica sive expeditiōne, sive pregrinatione revertens, cum permagno et splendido komitatu pacatus In Poloniam ad sepulchrum novi martyris venit, sive exoluendi voti, quo(d) gravi morbo implicatus voverat, gratia, sive expiandi sceleris causa, quo comitem quendam insontem, Columbia libidinosae uxoris sue incitatus, pro adultero indicta causa interfici iusserat”.

⁷⁴ S. T r a w k o w s k i, *Pielgrzymka Ottona III do Gniezna*, w: *Święty Wojciech w polskiej tradycji*, s. 358.

⁷⁵ Tamże, s. 352.

czeńskiej śmierci św. Wojciecha, jak również cuda działane dzięki jego wstawiennictwu.

Historyk Stanisław Trawkowski mówi też o pewnym wykazie, w którym znajdował się projekt uposażenia przez Chrobrego przyszłych biskupów wraz z oświadczeniem zgody ze strony polskich biskupów zainteresowanych powyższym projektem. Dzięki zabiegom polskim na rzymskim synodzie dwór cesarski zaczął doceniać kult św. Wojciecha, służący rozbudowie ideologii Ottona III, by wraz z ekspansją cesarską głosić słowo Boże. Według Trawkowskiego, być może wówczas znalazł się ktoś z polskiego poselstwa, gdyż w żywocie *Vita* I św. Wojciecha istnieje wzmianka o miłości łączącej księcia polskiego z biskupem praskim. Być może był to Sobibór, brat św. Wojciecha, który dzięki dobrej znajomości otoczenia arystokracji saskiej i bawarskiej ułatwił działania polskiego poselstwa na rzymskim synodzie⁷⁶.

Niezmiennym faktem jest, że dzięki męczeńskiej śmierci św. Wojciecha doszło w roku 1000 do uroczystego zjazdu monarchów europejskich, a więc cesarza Ottona III i księcia polskiego Bolesława Chrobrego w Gnieźnie. Natomiast bezpośrednią konsekwencją spotkania obydwu władców u grobu św. męczennika – oprócz wielkiego znaczenia politycznego – było bez wątpienia utworzenie pierwszej na ziemiach polskich organizacji kościelnej. Miało to ogromne znaczenie dla młodego dopiero co schrystianizowanego państwa polskiego. Dzięki temu nowa nauka, nowa religia mogła bez większych przeszkód rozwijać się na obszarze Polski, w dużej mierze wciąż pogańskiej.

Istotny jest również fakt, iż źródła polskie nie poświęcają wiele uwagi kościelno-organizacyjnej stronie zjazdu w Gnieźnie. W tradycji polskiej rozbudowany jest bardzo wątek polityczny, a nawet wyniesienie Bolesława do godności królewskiej. Sporo miejsca poświęca się również koronacji księcia polskiego. Natomiast jedynie wzmiankowana, a właściwie niemal całkowicie pominięta pozostaje kwestia budowy organizacji kościelnej, której początek dał przecież zjazd w roku 1000. Kwestię tę poruszają w swych kronikach Kromer i Bielscy, choć założenie metropolii gnieźnieńskiej wraz z kilkoma biskupstwami według relacji obu kronikarzy nie jest wcale konsekwencją zjazdu w Gnieźnie.

Relacja mówiąca o tworzeniu się organizacji kościelnej na ziemiach polskich została zapisana przez kronikarzy zupełnie w innym miejscu. Mianowicie Kromer i Bielscy dzieło utworzenia arcybiskupstwa gnieźnieńskiego

⁷⁶ Tamże, s. 354-355.

wraz z innymi biskupstwami przypisują ojcu Chrobrego – Mieszkowi I. Zdaniem kronikarzy to Mieszkowi zawdzięcza naród polski rozkwit wiary chrześcijańskiej, budowę kościołów, a także założenie nowych biskupstw. Relacja Kromera i Bielskich dotycząca zjazdu władców w roku 1000, mówi jedynie o znaczeniu politycznym i porusza tylko aspekt polityczny tego spotkania. Powstanie metropolii w Gnieźnie było jakby kolejną konsekwencją przyjętego przez Mieszka chrztu, a utworzone arcybiskupstwo powstało dzięki jego wielkiej gorliwości w krzewieniu nauki chrześcijańskiej i wielu działaniom Mieszka I. Píše o tym Marcin Kromer:

Kościółów dziewięć na miejscach różnych wystawia, wszelakim dostatkiem rzeczy kosztownych ozdabia, dochodami i osiadłościami ubogaca; a na diecezje rozdzieliwszy, dwie z tych dziewięci, na arcybiskupstwa to jest gnieźnieńskie i krakowskie, a ostatnie zaś siedm to jest poznańskie, to je smagorzewskie (co po tym wrocławskie nazwano), kruświckie, które za czasem do Włocławia przeniesione jest: plockie, chełmińskie, lubuskie i kamieńskie, na biskupstwa obraca; i onym dziesięciny, ze wszelkiego urodzaju zboża, z swoich równie jako i z szlacheckich, miejskich, z wiejskich i z inszych gruntów pospolitych, wyrokiem wiecznym nadaje; i tak aby namienione dziesięciny po zrobieniu z pola, od samychże rolników na miejsce naznaczone były zwożywane. I ztądże to podlejszego stanu kapłanom i sługom kościelnym; to jest kanonikom i plebanom, każdemu w swojej diecezji, pewne dochody, według zdania biskupów wydzielone, i wiecznymi laty przysądzone są; aby ci towarzyszami, radą, pomocą i orędownikami ich, w rozsiewaniu i bronieniu wiary Chrystusowej byli⁷⁷.

Na ten temat wypowiadają się nieco krócej Marcin i Joachim Bielscy:

I był z niego dobry chrześcijanin:, bo wnet kościoły zakładał, prebendy nadawał, arcybiskupy ustawił, jednego w Gnieźnie, drugiego w Krakowie. W Gnieźnie najpierszym był arcybiskupem Vilibalmus Francuz, herbu Crucini [...] W Krakowie najpierszym arcybiskupem był Prochonus z Włoch, który krzyż także za herb nosił [...] Drugie biskupstwa założył w Poznaniu i w Smogorzewie albo w Byczynie (bo tak pierwej zwano), które ztąd przeniesiono do Wrocławia, potem w Kruszwicy, które za czasem przeniesiono do Włocławia (Włocławka) nad Wisłą, plockie, chełmińskie, lubuskie i kamienieckie; wszystkie

⁷⁷ K r o m e r, *Kronika polska*, s. 100; t e n ż e, *De origine et rebus*, s. 47: „Basilicas novem diversis locis dificat, easque supellectilli omnis Genesis preciosa ornat, centibus et possessionibus locupletat, et in dioeceses distributas, duas quidem ex his Archiepiscopis, nempe Gnesnesnem et Cracoviensem: reliquas vero, hoc est, Posnaniesnem, Smorogoviensem, quae postea Bicinensis, ac demum Vratislaviensis dicta est: Crusviciensem, quae Vuladislaviam successu temporis translata est, Plocensem, Culmensem, Lubussensem, et Comenensem, singulis episcopo attribuit: irsque decimas omnis generis frugum, de suis iuxtam ac nobilitas plebisque Agros edicto perpetuo adscribit, ita quidem, ut eae decimae post messem ab res qui dant, ad constitutum locum comportentur. Quaquam anonymus quidam retustus rerum Polonicarum annotator, verius quam scriptor, Cracoviae quoque initio non Archiepiscopum, sed episcopum vult esse constitutum”.

opatrzył dochodem słusznym, skądby mogły pocziwą żywność mieć. Egidius, naprzód kardynał biskup tuskulański, przyjechał do Polski, ustawiać biskupy, także księżę inną; niewiedzieć, jeśli poń posłano, czyli sam papież Jan XIII rozkazał mu tu przyjechać. Między temiż biskupy był też Jordan biskupem jedynym [...] ⁷⁸.

W relacjach zarówno Kromera, jak i Bielskich można zauważyć pozytywne spojrzenie na czyny, jakich dokonał książę polski Mieszko I. Zdaniem Kromera i Bielskich to dzięki niemu doszło do utworzenia sporej liczby biskupstw. Jak wynika z treści obu kronik, to właśnie Mieszko jest tym władcą, który przyczynił się do pomnożenia nowej wiary w Polsce. Bielscy nazywają nawet Mieszka „dobrym chrześcijaninem”. Nasuwa się zatem pytanie, skąd tego rodzaju pomyłka u kronikarzy? Nie jest to pierwsze błędne ich myślenie. Prawdopodobnie wynika to z faktu, iż rzeczywiście polska tradycja nie przywiązuje wagi do spraw organizacyjno-kościelnych, będących bezpośrednim skutkiem zjazdu w roku 1000. Dostrzegano jedynie osobę Bolesława Chrobrego, a przede wszystkim jego „koronację”, którą należy istotnie uznawać za wielkie wyniesienie w ówczesnej chrześcijańskiej Europie.

Kromer i Bielscy starają się w sposób dla nich oczywisty połączyć kwestię przyjęcia chrztu przez Mieszka razem ze zwalczaniem pogaństwa. Konsekwentnie prowadzone przez księcia polskiego działania doprowadziły do budowania Kościoła na nowo ochrzczonej terytorium Polski. Kronikarzom wydaje się, że jest to naturalny przebieg sprawy, związany z wprowadzeniem na ziemi polskiej nowej nauki i wiary. I Kromer, i Bielscy piszą o organizacji Kościoła w Polsce w tym samym miejscu swej historii, zwracając na ten fakt pewną uwagę. Istnieje jednak różnica w opisach obu autorów kronik. Pierwszy z nich rozwodzi się w swej relacji nad dokładnym wyliczeniem powstałych biskupstw i arcybiskupstw. Ponadto opisuje zorganizowanie przez księcia polskiego utrzymania poszczególnych kościołów wraz z pracującymi w nich kapłanami. Bielscy natomiast rozpoczynają swój opis od pochwały Mieszka, a nieco później przechodzą do założenia przez księcia arcybiskupstw: w Gnieźnie i w Krakowie. Następnie kronikarze wymieniają w kolejności arcybiskupa gnieźnieńskiego oraz biskupa krakowskiego, po czym skupiają swą uwagę na kolejno utworzonych biskupstwach. Podkreślają również, iż nowo ustanowieni biskupi zostali nadani dzięki przebywającemu w Polsce kardynałowi, biskupowi tuskulańskiemu – Egidiuszowi. Bielscy także zaznaczają ważność jednej postaci, mianowicie biskupa Jordana. Jak wynika z opisu, jedynie Jordan nie był nowo ustanowionym biskupem. Istotnie, gdyż

⁷⁸ B i e l s c y, *Kronika polska*, s. 49-51.

działalność pierwszego biskupa na ziemiach polskich rozpoczęła się jeszcze za panowania Mieszka I. Inicjatywa powołania do Polski apostoła – biskupa zapewne musiała wyjść od tronu książęcego. Mieszko mógł wyrazić swe życzenie, przedkładając je Ottonowi i z jego to ramienia biskup Jordan przybył do państwa Polan⁷⁹. Dokładna data przybycia pierwszego biskupa do kraju nie jest znana. Konsekracja Jordana prawdopodobnie miała miejsce przed końcem roku 968, ale mogła odbyć się i wcześniej, bo w roku 987 lub 966 – jak twierdzi Władysław Abraham. Być może ceremonii przyjęcia chrztu w roku 966 przez Polskę dokonał sam biskup Jordan. Mieszko, decydując się na chrystianizację kraju, musiał niewątpliwie nieco wcześniej przygotować grunt do krzewienia owej wiary. Jeszcze zatem przed rokiem 966 praca misjonarzy wydała pewien plon, a liczba wyznawców zapewne była już znaczna⁸⁰. Ów misjonarz pochodził być może z Niemiec lub z Francji, a może nawet i z Włoch⁸¹. Warto także zaznaczyć, iż mimo kontrowersyjnej literatury próbującej rozwikłać problem, czy biskup Jordan był biskupem poznańskim czy też sufraganem magdeburskim, należy stwierdzić, iż „[...] nie był ani diecezjalnym biskupem poznańskim, ani sufraganem magdeburskim”⁸².

Po śmierci Jordana (w roku 984) biskup Unger, jako drugi z rzędu objął diecezję, być może od roku 991. Imię Unger wydaje się imieniem germańskim, choć w tym czasie rzadko występowało na terenie Niemiec. Prawdopodobieństwem jest także fakt, że Unger mógł być Włochem bądź Retoromanem⁸³.

Zdaniem Abrahama następcą Jordana, Unger, jeszcze w roku 1000 był jedynym polskim biskupem⁸⁴, biskupem całej Polski. Bielscy tak jednak nie twierdzą. Zdanie: „[...] Między temiż biskupy był też Jordan biskupem jedynym [...]”⁸⁵ oznacza, iż nie był nowo ustanowionym biskupem, o czym była mowa wcześniej, ale pełnił on rolę najwyższego biskupa pośród innych nowo powołanych biskupów. Bielscy bardzo podkreślają rolę, jaką pełnił w Polsce Jordan.

⁷⁹ W. A b r a h a m, *Organizacja Kościoła w Polsce do XII wieku*, Poznań 1962, s. 112.

⁸⁰ Tamże, s. 114.

⁸¹ Hasło: *Jordan*, w: *Słownik starożytności słowiańskich*, t. II, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964, s. 340.

⁸² G. L a b u d a, *Studia nad początkami państwa polskiego*, t. II, Kraków 1946, s. 463.

⁸³ K ł o c z o w s k i, *Średniowiecze*, s. 75.

⁸⁴ A b r a h a m, *Organizacja Kościoła*, s. 118.

⁸⁵ B i e l s c y, *Kronika polska*, s. 69.

Przez długi czas utrzymywało się w Polsce przekonanie, iż właściwą Polską jest tylko Wielkopolska, a odnaleźć to można jeszcze w źródłach trzynastowiecznych⁸⁶. Dopiero po roku 1000 ustanowiono biskupstwo poznańskie. Warto zauważyć, iż w momencie znacznego poszerzenia granic przez Bolesława Chrobrego (ziemia śląska i krakowska) działalność tylko jednego biskupa już nie wystarczała. Nowy książę polski stanął zatem wobec nie tylko rozwoju politycznego ziem polskich, ale również wobec urzędującej stałej organizacji kościelnej na miarę ówczesnych potrzeb. W programie Chrobrego było sprowadzić misjonarzy i zapewnić im pracę odpowiednimi ustawami. Ponadto w jego polityce względem Kościoła dokonał się pewien punkt zwrotny, mianowicie książę polski dążył do samoistności Kościoła polskiego. Jednocześnie starał się związać go bliżej ze Stolicą Apostolską⁸⁷. Prawdopodobnie wówczas Chrobry miał pewien plan dotyczący zorganizowania Kościoła polskiego i podziału państwa na diecezje – jak twierdzi Abraham⁸⁸. Bez wątplenia w tworzeniu Kościoła w państwie polskim dopomogła osoba biskupa praskiego, św. Wojciecha, a najbardziej przyczyniła się do tego jego męczeńska śmierć w Prusach.

Polska pod koniec X wieku była podzielona na dwie odrębne organizacje kościelne, mianowicie na biskupstwo misyjne oraz na dwie diecezje czeskie. Te podlegały bezpośrednio niemieckiej metropolii w Magdeburgu. W celu scalenia północnych ziem Polski z południowymi postanowiono utworzyć własną metropolię. Było to możliwe tylko dzięki osobie świętego męczennika⁸⁹.

„Posiew wielkich myśli kiełkuje zazwyczaj długie lata. Tym razem zszedł bardzo szybko i wydał owoc w kościele stokrotny”⁹⁰. Istotnie, plon był stokrotny, bowiem po śmierci św. Wojciecha Chrobry zapewne wysłał swe poselstwo wraz z desygnowanym na przyszłego metropolitę bratem biskupa praskiego Gaudentym do cesarza oraz papieża⁹¹. Rzeczywiście, z inicjatywą stworzenia archidiecezji wystąpił książę polski, Bolesław, za zgodą Stolicy Apostolskiej oraz cesarza Ottona III. Ówczesny papież Sylwester II, „je-

⁸⁶ L a b u d a, *Studia nas początkami państwa polskiego*, s. 462.

⁸⁷ A b r a h a m, *Organizacja Kościoła*, s. 120.

⁸⁸ Tamże, s. 122.

⁸⁹ G. L a b u d a, *Święty Wojciech jako ideowy twórca arcybiskupstwa gnieźnieńskiego*, „Przegląd Wielkopolski” 1996, nr 3-4, s. 9.

⁹⁰ J. F i j a ł e k, *U grobu św. Wojciecha*, w: *Święty Wojciech w polskiej tradycji*, s. 4.

⁹¹ A b r a h a m, *Organizacja Kościoła*, s. 125.

den z najgenialniejszych ludzi swego czasu”⁹², udzielił sakry Gaudentemu i przychylił się do planu Chrobrego. Nową prowincję kościelną oraz oznaczenie granic diecezji ostatecznie utworzono na zjeździe gnieźnieńskim w roku 1000. W tym też czasie odbył się synod kościelny, podczas którego Ottonowi towarzyszyli kardynałowie, będący zapewne w charakterze legatów papieskich. Po intronizacji Gaudentego na metropolitę Gniezna dokonano również konsekracji biskupów nowo utworzonych stolic⁹³. Istniała zasada, że tylko król może nadawać biskupstwa, Chrobry wówczas był jedynie księciem. Jednak otrzymał on od Ottona te prawa, jakie miał sam cesarz. Zdaniem Tadeusza Silnickiego „[...] posiadanie własnego arcybiskupa było niezbędnym warunkiem dla aktu koronacyjnego, którego zwykły biskup nie mógł dokonać”⁹⁴. Patrząc przyszłościowo, koronacja była znakiem niezależności politycznej, podobnie jak arcybiskupstwo stało się symbolem niezawisłości kościelnej. Niewątpliwie jedno z drugim pozostawało w bardzo bliskim związku⁹⁵.

W każdym razie utworzenie archidiecezji w Polsce odbyło się za panowania Bolesława Chrobrego i było konsekwencją zjazdu w roku 1000. Kromer i Bielscy myśleli i pisali nieco inaczej, przypisując wszystko Mieszkowi I. Kronikarze wyliczają także powstanie dwóch arcybiskupstw: w Krakowie i w Gnieźnie oraz siedmiu utworzonych biskupstw. Prawdopodobnie wynika to z faktu, iż znane im były wyżej cytowane diecezje, jako najstarsze na ziemiach polskich. Twórcy obu kronik, wymieniając liczbę powstałych diecezji, ukazują stan najstarszej organizacji kościelnej powstałej za pierwszych Piastów. Wydaje się, że bardziej istotny jest dla nich fakt, że nowa wiara wzięła swój początek od czasów Mieszka, a utworzenie tylu diecezji było naturalnym tego skutkiem. Relacja taka jest charakterystyczna dla polskich źródeł, pomijających – jak już wcześniej była o tym mowa – aspekt kościelny zjazdu w Gnieźnie.

Warto dodać, iż wielu badaczy zarówno polskich, jak i niemieckich zajmowało się kwestią początków dziejów i organizacji Kościoła w Polsce. Jednym z niemieckich uczonych był Paul Kehr, który w swym dziele *Das Erzbistum Magdeburg und die Organisation der polnischen Kirche* uznał za fakt przyjęcie chrztu przez Mieszka przed rokiem 967, a osobę Jordana

⁹² L a b u d a, *Święty Wojciech jako ideowy twórca*, s. 9.

⁹³ Tamże, s. 125.

⁹⁴ T. S i l n i c k i, *Początki organizacji Kościoła w Polsce za Mieszka I i Bolesława Chrobrego*, w: *Początki państwa polskiego. Księga Tysiąclecia*, t. V, Poznań 1973, s. 357.

⁹⁵ T. W o j c i e c h o w s k i, *Szkice historyczne XI wieku*, Warszawa 1955, s. 145.

za pierwszego biskupa misyjnego na ziemiach polskich⁹⁶. Innym był H. F. Schmid, badając pierwotną organizację kościelną oraz uposażenie parafialne i stawiając na szerokim tle porównawczym stosunków w zachodniej Słowiańszczyźnie⁹⁷. Polscy uczeni, którzy zajmowali się trudnym problem początków organizacji kościelnej w Polsce, to niewątpliwie Władysław Abraham i jego dzieło *Organizacja kościoła w Polsce do połowy XII wieku*, wydane w 1890 r. Kwestię budowy Kościoła na ziemiach polskich poruszali również Marian Jedlicki, Leon Koczy, Kazimierz Tymieniecki, Józef Widajewicz, Zygmunt Wojciechowski oraz Gerard Labuda i Henryk Łowmiański⁹⁸.

Powracając do sprawy utworzenia nowej i zarazem pierwszej metropolii, niewątpliwie powstała ona w roku 1000, a jej stolicą było Gniezno. Utworzone zostały także nowe diecezje wraz z biskupami. Brat św. Wojciecha, Radzym Gaudenty, otrzymał zapewne sakrę biskupią od papieża. Następnie w Gnieźnie wspólnie z innymi kardynałami konsekrował na biskupów: Poppo na dla Krakowa; Jana dla Wrocławia; Reinberna dla Kołobrzegu na Pomorzu. Diecezja poznańska prawdopodobnie weszła w skład kościelnej prowincji gnieźnieńskiej. Nie zażądano od Ungera złożenia przysięgi na wierność Radzymowi⁹⁹.

Sufranem magdeburskim został Unger dopiero w roku 1004, podczas swej nieudanej wyprawy do Rzymu¹⁰⁰. Wiadomości o nowo powstałych biskupstwach oraz o arcybiskupstwie gnieźnieńskim pochodzą głównie ze źródła niemieckiego kronikarza Thietmara, który pisze w następujący sposób:

Nec mora fecit ibi archiepiscopum... – commitens eundum praedicti martyris fratri Radimus eidemque subiciens Reinbernum Salsae Colbergensis aecclesiae episcopum, Poppo-nem Cracuaensem, johannem Wratislaensem, Ungero Posnaniensi exopto¹⁰¹.

⁹⁶ P. K e h r, *Das Erzbistum Magdeburg und die Organisation der polnischen Kirche*, Berlin 1920, s. 4.

⁹⁷ H. F. S c h m i d, *Das recht der Grundung und Ausstattung von Kirchen im kolonialen Teile der Magdeburger Kirchenprovinz wahrend des Mittelalters*, Weimar 1924, s. 168.

⁹⁸ M. J e d l i c k i, L. K o c z y, *Kościół w okresie wczesnego średniowiecza*, Londyn 1981; K. T y m i e n i e c k i, *Początki państwa polskiego. Księga tysiąclecia*, Poznań 1962; J. W i d a j e w i c z, *Początki Polski*, Wrocław 1948; Z. W o j c i e c h o w s k i, *Bolesław Chrobry i rok 1000*, Poznań 1948; H. Ł o w m i a n s k i, *Początki Polski*, t. V, Poznań 1967.

⁹⁹ K ł o c z o w s k i, *Średniowiecze*, s. 80.

¹⁰⁰ L a b u d a, *Studia nad początkami państwa polskiego*, s. 466.

¹⁰¹ M. Z. J e d l i c k i, *Kronika Thietmara*, Kraków 2002, ks. IV, s. 28.

Widać więc, że ani Kromer, ani Bielscy w tej kwestii nie korzystali ze źródeł obcych. Wzorowali się oni jedynie na dotychczasowym dziejopisarstwie polskim, które na ten temat milczy. Mylne jest także przekonanie obu kronikarzy, jeśli chodzi o „arcybiskupstwo krakowskie”. Metropolia, jak wiadomo, było Gniezno, natomiast w roku 1000 powstała z ziem należących do Krakowa jedynie diecezja krakowska. Należy zauważyć, iż Marcin i Joachim Bielscy wymieniają z imienia pierwszego ich zdaniem arcybiskupa Krakowa. Był nim Prohoriusz. Bielscy dodają, iż pochodził on z Włoch. Rzeczywiście imiona dwóch pierwszych biskupów krakowskich z X wieku, Prohoriusza i Prokulfy, zamieszczone zostały w katalogach biskupów Krakowa. Jednak mogą być one wymyślone, choć mogli oni być też biskupami morawskimi z wieku X lub wcześniejszymi, ordynowanymi przez Metodego. Imię Prohoriusz wręcz wskazuje na imię greckie. Imiona te mogły również – jak przypuszcza Władysław Abraham – zostać wprost wypisane z kalendarza i w ten sposób przejść do katalogów biskupów. Nie można także sądzić, iż biskupstwo krakowskie istniało przez rok 1000, a więc że powstało już za czasów Mieszka I (założone w 983 r. lub 984)¹⁰². Jednymi z głównych źródeł mówiących o dziejach wiary katolickiej w Małopolsce przed rokiem 1000 są bez wątpienia *Katalogi biskupów krakowskich*. Istnieje pięć rękopisów. Pierwszy pochodzi z XIII wieku, a pozostałe z XV i XVI wieku. Ów pierwszy wymienia tylko listę imion wpisaną na ostatniej stronie „Rocznika kapituły krakowskiej”. Natomiast drugi katalog podaje dodatkowo obok imion każdego biskupa rok objęcia i liczbę lat rządów. I tak pierwszym był: Prohor (969 r., 16 lat); Prokulf (986 r., 27 lat); Poppo (1014 r., 8 lat); Gompo (1023 r., 8 lat); Rachelin (1032 r., 13 lat); Aaron ustanowiony arcybiskupem w 1046 r. (12 lat rządów)¹⁰³.

Dzielnica krakowska jako pierwsza zetknęła się z chrześcijaństwem, gdyż na terenach państwa wielkomorawskiego działał z misją św. Metody. Z polecenia ówczesnego papieża Jana IX wyświęcono potem arcybiskupa dla Moraw i trzech innych sufraganów¹⁰⁴. Zapewne ich działalność dotykała stron Krakowa. Kiedy w 975 r. utworzone zostało arcybiskupstwo w Pradze, wtedy dotychczasowe arcybiskupstwo morawskie zostało włączone do metropolii praskiej. Wiadomo także, iż Kraków wraz z Morawami należał do Czech, stąd też i biskupstwo morawskie obejmowało zapewne ziemię krakowską. Prawdo-

¹⁰² A b r a h a m, *Organizacja Kościoła*, s. 128.

¹⁰³ K ł o c z o w s k i, *Średniowiecze*, s. 42; MPH, t. III, s. 313-376.

¹⁰⁴ Tamże, s. 284.

podobnie Prohori i (Prokulus) Prokulf byli biskupami morawskimi. Ostatni być może zajął siedzibę w Krakowie, ale do katalogów zaciągnął także i pierwszego z nich¹⁰⁵.

W każdym razie przed rokiem 1000 nie istniało biskupstwo krakowskie, zostało ono utworzone dopiero na zjeździe gnieźnieńskim. Jednak z pewnością nie było to arcybiskupstwo, tak jak przekonani o tym byli Kromer i Bielski. Prawdopodobnie rola i świetność Krakowa, jaką posiadało miasto w czasach obu kronikarzy, była tak wielka, iż prawdopodobne jest, że sami starali się w swych opisach niczego nie ujmować temu miastu. Autorzy obu kronik nie wymyślili jednak sami arcybiskupstwa krakowskiego. Wiadomość ta pojawia się u Galla Anonima, który wyraźnie mówi o istnieniu dwóch metropolii za czasów Bolesława Chrobrego. Pisze on następująco:

Igitur rex Boleslaus erga divinum cultum in ecclesiis construendis et episcopatibus ordinandis, beneficiisque conferendis ita devotissimus existebat, quod suo tempore Polonia duos metropolitanos cum suis suffraganeis continebat¹⁰⁶.

Gall Anonim wyraźnie mówi, że istniały dwie regularne organizacje terytorialne, którym przewodziło dwóch metropolitów wraz z podległymi im sufraganami. Obaj także sprawowali swoją jurysdykcję w obrębie ówczesnego państwa polskiego. Jednym z nich zapewne był Radzim-Gaudenty, ale kim był drugi metropolita? Hipoteza Abrahama o Ungerze jako drugim metropolitą została odrzucona, bowiem Gall mówi o takim dostojniku kościelnym, który już był metropolitą, nie o takim, który dopiero mógłby być, jak w przypadku biskupa Ungera¹⁰⁷.

Istniała również w historiografii polskiej hipoteza, iż drugim metropolitą polskim był św. Brunon z Kwerfurtu. Jednakże wszystkie współczesne źródła są zgodne, iż Brunon otrzymał tylko świecenia biskupie, a nie sakrę arcybiskupią. Potwierdza to bezpośredni świadek jego śmierci i biograf Wipert, nazywając go biskupem. Poza tym sam Bruno jest autorem dwóch dzieł *Żywotu Pięciu Braci Męczenników* oraz *Listu do króla niemieckiego Henryka II*, w których nazywa siebie biskupem. Również w rocznikach weissen-

¹⁰⁵ Tamże, s. 299.

¹⁰⁶ *Kronika Galla Anonima*, NPH, t. I, wyd. A. Bielawski, Lwów 1864, s. 407. Zob. tłum. w języku polskim: *Kronika Galla Anonima*, przekład M. Plezia, Wrocław 2003, s. 29: „Król Bolesław tak wielką okazywał około służby Bożej, a to w budowaniu kościołów, ustanawianiu biskupstw i nadawaniu beneficjów, że za jego czasów Polska miała [aż] dwóch metropolitów wraz z podległymi im sufraganami”.

¹⁰⁷ L a b u d a, *Studia nad początkami państwa polskiego*, s. 537.

burskich, w rejestrze nekrologów merseburskich wpisany został Bruno jako biskup¹⁰⁸.

Kluczowy dla Polski jest także „Rocznik kapituły katedralnej”, mówiący, iż: „1009 Bruno episcopus martirizatus est”¹⁰⁹. Rozwiązanie jednak tej zamkniętej treści Galla podał już sam Abraham, twierdząc, iż do roku 1004 biskupem poznańskim był biskup Unger. Natomiast w roku 1004/1005 przeszedł on pod obediencję metropolitarą arcybiskupstwa magdeburskiego Taginona¹¹⁰.

W roku 1004 Unger przybył do Rzymu, być może w celu określenia swego stanowiska na przyszłość. Został jednak uwięziony w Magdeburgu. Prawdopodobnie Unger został zmuszony do wyrażenia zgody na przyłączenie swej diecezji do metropolii magdeburskiej. Plan ów był z pewnością obmyślany, ponieważ w tym czasie doszło do wybuchu konfliktu między Chrobrym a cesarzem Henrykiem II¹¹¹. W ten sposób arcybiskup magdeburski Tagino stał się metropolitą w jednej polskiej diecezji, a biskup Unger był jego sufraganiem¹¹². Dzięki wygranej wojnie Bolesława z cesarzem, po śmierci Ungera w 1012 r. na stolicy poznańskiej zasiadł jego następca na podstawie inwestytury Chrobrego, składając przysięgę obediencyjną jako biskup arcybiskupowi gnieźnieńskiemu¹¹³.

Można zatem stwierdzić, że Kraków nie był arcybiskupstwem, tylko biskupstwem. Nasuwa się więc wniosek, iż obaj kronikarze czerpali ze źródeł polskich, w tym z kroniki Galla, w której autor mówi o drugim metropolicie. Nie jest to jednak arcybiskup Krakowa, jak wskazują na to źródła Kromera i Bielskich. Pozostaje jeszcze rozwikłać kwestię wymienionych przez kronikarzy siedmiu pozostałych biskupstw w Polsce. Chodzi o biskupstwa: poznańskie; „smogorzewskie”, czyli wrocławskie; dla Pomorza w Kołobrzegu oraz biskupstwo w Krakowie (u Kromera i Bielskich występujące jako arcybiskupstwo krakowskie), które zostały utworzone na zjeździe gnieźnieńskim w roku 1000. Kolejne wymienione przez obu kronikarzy: kruszwickie, płockie, chełmińskie, lubuskie, kamieńskie powstały znacznie później, z pewnością nie za czasów Mieszka I, choć tak podają relacje obu dziejopisarzy. Biskupstwo

¹⁰⁸ Tamże, s. 540.

¹⁰⁹ Z. K o z ł o w s k a - B u d k o w a, *Najstarsze roczniki krakowskie i kalendarz*, Warszawa 1978, s. 44.

¹¹⁰ L a b u d a, *Studia nad początkami państwa polskiego*, s. 543.

¹¹¹ A b r a h a m, *Organizacja Kościoła*, s. 273.

¹¹² L a b u d a, *Studia nad początkami państwa polskiego*, s. 544.

¹¹³ A b r a h a m, *Organizacja Kościoła*, s. 274.

kujawskie prawdopodobnie założone zostało przez Mieszka II (mówi o tym Kronika Wielkopolska), celem którego miała być chrystianizacja Pomorza, gdyż istnieją przypuszczenia, że biskupstwo kołobrzesckie upadło jeszcze za panowania Chrobrego. Najazd w roku 1034 i reakcja pogańska doprowadziła do dalszego niszczenia świątyń i wiary chrześcijańskiej¹¹⁴. Dopiero Kazimierz Odnowiciel założył biskupstwa w roku 1051, najpierw w Smogorzewie, w Ryczynie (u Bielskich jest to Byczyna), a w 1046 r. przeniósł je do Wrocławia¹¹⁵. Natomiast biskupstwa pomorskie, lubuskie, płockie, wrocławskie i odrębna w roku 1133 diecezja kruszwicka zostały utworzone znacznie później, bo za panowania Bolesława Krzywoustego. Biskupstwo chełmińskie powołane zostało w wieku XIII wraz z diecezją pomezzańską, sambijską i warmińską¹¹⁶.

Kronikarze zatem cofają się znacznie do roku 1000, a nawet jeszcze wcześniej, bo przecież według ich relacji powstanie aż tak wielu biskupstw i aż dwóch arcybiskupstw polskich było zasługą Mieszka I.

Podsumowując, utworzenie samodzielnej metropolii ze stolicą w Gnieźnie i podległych jej czterech biskupstw stało się początkiem budowy Kościoła w Polsce. To wielkie wydarzenie, zważywszy na fakt, iż została utworzona dla ziem polskich zupełnie odrębna metropolia bezpośrednio podlegająca Stolicy Apostolskiej. Niezadowolona z tego faktu była tylko strona niemiecka, a ściślej mówiąc – ograniczone zostały uprawnienia metropolii w Magdeburgu. Liczyła ona bowiem na wejście w jej skład diecezji znajdujących się na terytorium polskim. Stąd wielki sukces Chrobrego i zjazdu władców w roku 1000, gdyż Kościół polski nie popadł w zależność od Magdeburga, ale stał się niezależny od Niemiec. Tym samym rozpoczęła się wielka budowa Kościoła na ziemiach polskich za przyzwoleniem Stolicy Apostolskiej. Krótki pobyt na ziemiach polskich św. Wojciecha, a także udzielenie poparcia na wyprawę misyjną do Prus przez Bolesława Chrobrego, zaowocowały w roku 1000 podczas zjazdu gnieźnieńskiego. Święty Wojciech stał się pierwszym świadkiem nowej wiary na ziemiach polskich. Rozbudowa Kościoła w Polsce wzięła właśnie od niego swój początek, a kult świętego męczennika z pewnością przyczynił się do rozszerzenia i umocnienia chrześcijaństwa na ziemiach polskich.

¹¹⁴ Tamże, s. 145.

¹¹⁵ Tamże, s. 146.

¹¹⁶ Tamże, s. 148.

Święty Wojciech stał się opiekunem Kościoła polskiego, a tym samym patronem całego państwa.

Raz jeszcze reasumując, Marcin Kromer oraz Marcin i Joachim Bielscy w swych relacjach starali się przedstawić osobę św. Wojciecha, a także rozbudowę Kościoła polskiego w jak najlepszym świetle. Kronikarze dzieło budowy organizacji kościelnej przypisują księciu polskiemu Mieszkowi I i łączą ze sobą dwa wydarzenia: przyjęcie chrztu w 966 r., którego konsekwencją stała się rozbudowa struktur kościelnych na ziemiach polskich. Istotne jest, iż według kronik to nie św. Wojciechowi Polska zawdzięcza budowę struktury Kościoła, a tym samym państwa, bowiem istniała ona wcześniej już przed jego krótkim pobytom na dworze Bolesława Chrobrego. Warto podkreślić, iż ze średniowiecznego „uniwersum” zaczęły powstawać państwa narodowe i suwerenne. Osoba św. Wojciecha była jednak osobą „obcą”. Stąd też w kronikach istnieje położenie nacisku na jego działalność misyjną, a nie organizacyjną, a także na polityczne aspekty roku 1000.

Marcin Kromer wzorował się w dużym stopniu na *Historii* Jana Długosza, ale także i Macieja Miechowity. Natomiast Bielscy korzystali z zaginionej *Kroniki* Bernarda Wapowskiego. Jak wynika z komparatystyki obu dzieł, Bielscy, a w szczególności Joachim w dużej mierze sięgali do dzieła Marcina Kromera. Joachim wzbogacił wcześniej napisaną już kronikę polską przez swego ojca o wiele wydarzeń i sytuacji, które wyraźnie widać w *Kronice* Kromera. Wskazują na to przedstawione wcześniej fragmenty z obu kronik, w których łatwo dostrzec duże podobieństwo w samej treści. Mimo to zarówno dzieło Kromera, jak również *Kronika* M. i J. Bielskich miały na celu ukazać działalność św. Wojciecha oraz początek kształtowania się struktur kościelnych na ziemiach polskich w sposób jak najbardziej chwalebny.

BIBLIOGRAFIA

- A b r a h a m W.: Organizacja Kościoła w Polsce do XII wieku, Poznań 1962.
B i e l s c y M. i J.: Kronika polska, wyd. Jakub Siebenheyer, 1597.
C h r z a n o w s k i I.: Marcin Bielski. Studium historyczno-literackie, Lwów–Warszawa 1926.
F i n k i e l L.: Marcin Kromer historyk polski XVI wieku. Rozbiór krytyczny, „Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Historyczno-Filozoficznego AU” (Kraków) 16(1883).

- K a n a p a r i u s z J.: Świętego Wojciecha Żywot Pierwszy, MPH, t. I, Lwów 1864, s. 180; seria nova: Warszawa 1952.
- K ł o c z o w s k i J.: Średniowiecze, w: Kościół w Polsce, t. I, Kraków 1966.
- K r o m e r M.: De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX, wyd. Joannes Oporin, Bazylea 1555.
- K r o m e r M.: Kronika polska, wyd. K. J. Turowski, Sanok 1857.
- L a b u d a G.: Święty Wojciech biskup i męczennik, patron Polski, Czech i Węgiei, Wrocław 2000.
- M i e l c z a r s k i S.: Misja pruska św. Wojciecha, Gdańsk 1967.

THE LEGEND OF ST ADALBERT AND THE BEGINNINGS OF BUILDING
THE CHURCH STRUCTURES AS SEEN BY MARCIN KROMER
AS WELL AS BY MARCIN AND JOACHIM BIELSKIS

S u m m a r y

The article discusses the legend of St Adalbert and his role in the history of the Polish state. The saint's stay in the Polish lands and his death is presented on the basis of two Polish chronicles from the 16th century written by Marcin Kromer and by Marcin and Joachim Bielskis. They show a close relation between the person of St Adalbert and his death on the one hand and the beginnings of building the Church structures in the first Piasts' Poland on the other. The above mentioned works present the most significant events in the development of the Church in Poland after the country accepted Christianity in 966.

Translated by Tadeusz Karłowicz

Słowa kluczowe: Marcin Kromer, Marcin i Joachim Bielscy, św. Wojciech, organizacja Kościoła, Piastowie.

Key words: Marcin Kromer, Marcin and Joachim Bielskis, St Adalbert, organization of the Church, Piast dynasty.